Rok 5. Nr. 200

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201 082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 83

Chojnice, niedziela 30 sierpnia 1925 r.

Wybory do Rady miejskiej w Chojnicach.

Wskutek odłączenia się Narodowej Partji Robotników od wspólnego obozu obywatelskiego nie można było myśleć o skupieniu sił narodowych przy wyborach do Rady miejskiej pod wspólnym sztandarem obywatelskim. W obec tego położenia uznaliśmy za wskazane pozostawić obywatelstwu zupełnie wolną rękę w tem zapatrywaniu, że wskutek rozdwojenia się obozu mogliśmy rozbudzić na nowo namiętności partyjne i sprawie wspólnej tem więcej zaszkodzić. Obrachunek nasz był dobry, bo szeregowanie się do wyborów odbywa się nagość spokojnie.

Skończyło się na tem, że klasowe stronnictwa, a więc Narodowa Partja Robotnicza i socjaliści pójdą każka z nich inzem, ażeby policzyć siłu swoje, zaś wszystkie inne obozy obywatelskie stworzyły kompromis i przystąpią do wyborów pod hasłem: „Oddzielnie maszerować, wspólnie bić". Kupcy, rzemieślnicy, inwalidzi, Związek Ludowo-Narodowy itd. postawiły własnych kandydatów w ramach wspólnej listy gospodarczej.

Można na taki sposób załatwienia sprawy zapatrywać się rozmaicie, ale naszem zdaniem w danych okolicznościach był to najodpowiedniejszy sposób załatwienia sprawy. Do „Głosu Pomorskiego" piszą, że prowadziło się pozakulisową agitację z poszczególnych obozów i że taka agitacja może stać się szkodliwą ze względu na stosunkowo liczny obóz Niemców, którzy odgrywać będą rolę języczka u wagi, jeżeli absolutnej większości nie uzyskają partje polskie.

To jest fałszywe postawienie sprawy. Pozakulisowej agitacji w znaczeniu agitacji tajnej, osobistej, nieobywatelskiej niema. Ta agitacja jest jawną, a pozakulisową jest chyba w tem znaczeniu, że niema szerokiej agitacji, przy wspólnym stole, ale jest agitacja w organizacjach zawodowych i politycznych, a właściwie tylko jednej politycznej, którą jest Związek Ludowo Narodowy. Jest zatem skonsolidowanie sił polskich, oczywiście w zaczeniu nieczynnem to jest biernem. Bardzo jest wątpliwem, czy Niemcy stanowić będą w Radzie miejskiej języczek u wagi nasamprzód co do podziału obozów w Radzie miejskiej. Musieliby mieć wraz ze socjalistami 15 głosów, a o tem mowy niema. A przyliczać do nich Narodową Partję Robotników, z którą mogli mieć 15 radnych, a może i więcej, byłoby obrazą dla tego narodowego stronnictwa roboczego, bo ono ma coprawda swoją klasową taktykę, która nakazuje mu kroczyć luzem, a która nam się strasznie niepodoba, ale stronnictwo to am światopogląd szczerze narodowy i tem samem Niemcom na rękę nie będzie w żadnym wypadku. O ile zatem chodzi o absolutną większość polską w przyszłej Radzie miejskiej, to o nią lękać się nie potrzebujemy. Tyle głosów nagromadzimy, ażeby tę absolutną większość zdobyć.

Inna jest jednak rzecz w tem, czy wybory wykrzeszą odpowiedni zapał, by przeciętny procent głosów polskich dorównał procentowi niemieckiemu i nie przyczynił się do tego, by Niemcy nie weszli do Rady miejskiej w nieodpowiednim stosunku do liczby ludności. To się może łatwo zdarzyć i tego właśnie lękaliśmy się z chwilą rozbicia się wspólnego frontu obywatelsko-narodowego. Bądźmy bowiem o tem przekonani, że oni ostatniego landsmana swego wyciągną z domu, ażeby głosu nie uronić.

Przypuszczamy jednak, ze zdrowy duch obywatelski zwycięży. Obywatela polskiego w Chojnicach nie brakowało nigdzie tam, gdzie chodziło o obronę wspólnych interesów w interesie Polski. I tu tak będzie.

Szkoda, wielka szkoda, że przeszkodzono stworzyć wspólny front obywatelski. Jeżeli się bowiem powiodło wsadzić obywatelstwo do wspólnego obozu gospodarczego, to byłoby się to najodpowiedniej udało, gdyby klasowy światopogląd nie był wziął góry u jednego z narodowych obozów. A wówczas praca wspólna byłaby miała inny rozmach. Nie byłoby tak zwanej „zakulisowej" pracy po związkach i organizacjach. Nie bylibyśmy walczyli pod hasłem interesów polityczno-zawodowych, ale przedewszystkiem pod hasłem interesów narodowych, jakby tego wymagały Chojnice, jako placówka kresowa. Byłoby większe zainteresowanie się wyborami, byłoby większe zrozumienie dla całokształtu interesów komunalnych. A teraz? Niby są wybory na ojców miasta, ale prawie nikt nie wejdzie do tej Rady Miejskiej jako przedstawiciel całej ludności, ale jako przedstawiciel partyj politycznych, inwalidów, kupców, rzemieślników, robotników, socjalistów itd. Wszystkich ma się w tej Radzie Miejskiej bronić, tylko nie całokształtu interesów obywatelskich i miejskich. Jeżeli zaś w tej Radzie siłą rzeczy musi się bronić wszystkich, a nie pojedyncze zawody, to też należało przy agitacji ten moment mieć na względzie.

Jeszcze raz wyrażamy nietylko nadzieję, ale zarazem przekonanie, że każdy z nas spełni swój obowiązek choćby dla tego samego, ażebyśmy nie potrzebowali najeść się wstydu, że z naszej winy jeden lub dwóch Niemców więcej się dostało do Rady miejskiej.

Wybory odbędą się 4 października, listy przedwyborcze doręczone być muszą do 7 września. Przypuszczać wypada, że o ile dotąd rozbicia nie było, to go też w dalszym ciągu nie będzie. Może niejeden z kandydatów postawionych nie podobać się, ale na to niema rady. Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził. Główna rzecz w tem, ażeby kandydaci byli dla obrony publicznych interesów, a nie dla uprawiania interesow prywatnych.

Proces o słynne morderstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

W piątek rozpoczął się w sądzie w Nowogródku proces przeciw Józefowi Muraszce o zastrzelenie osławionych komunistów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, którzy jak wiadomo mieli być wymienieni za ks. Ussasa, dręczonego obecnie we więzieniu sowieckiem i za konsula Łaszkiewicza.

Zamordowanie obydwóch bandytów bolszewickich zaszło na samej prawie granicy bolszewickiej tuż przed ostatnią polską stacją kolejową Kołosowo i to 29. marca po południu. Pociąg składał się tylko z parowozu i wagonu towarowego. Muraszko nie należał do straży, czuwającej nad mordercami, ale jako starszy przodownik urzędu śledczego miał pewne prawa i dla tego starosta Zajączkowski pozwolił mu przyłączyć się. Gdy pociąg przebiegał trzeci kilometr za Stołpcami, rozległy się nagle we wagonie dwa wystrzały i przeraźliwy krzyk. Bagiński zwalił się twarzą na podłogę wagonu a Wieczorkiewicz stał w kącie wagonu słup lony, trzymając się obu rękoma za bok. Jednocześnie Muraszko podając starośćie rewolwer, szybko zaczął tłumaczyć, że zemścił się za doznane krzywdy i był się, aby tak niebezpieczni przestępcy nie zaszkodzili Polsce. Wrażenie było piorunujące.

Pociąg cofnięto. Bagiński zmarł w drodze do szpitala, Wieczorkiewicz pomimo szczęśliwej operacji zmarł w dniu następnym. Bagiński otrzymał śmiertelny postrzał w wątrobę i nerki, zaś Wieczorkiewicz w żołądek.

Muraszko tłomaczy się na sądzie, że dopiero w Stołpcach dowiedział się o transporcie Bagińskiego i Wieczorkiewicza, a myśl o zabiciu powziął dopiero w drodze do Kołosowa. Jest przekonany, że popełnił czyn patrjotyczny i nie żałuje tego.

Na podstawie kodeksu karnego grozi Muraszce kara więzienia od 6 do 14 lat. Obrony Muraszki podjęli się znani adwokaci warszawscy Szurlej i Niedzielski.

Minister Grabski nie ustępuje.

Pogłoski o ustąpieniu ministra Grabskiego są nieprawdziwe. Do jednego z przedstawicieli dziennikarstwa oświadczył, że niema żadnych powodów do zniechęcenia, owszem pragnie wyszukać moment obecny do tem energiczniejszej pracy. Bez Sejmu nie można zresztą zmieniać ministrów, a Sejm obecny jest nieczynny. Złoty podnosi się stale i dąży wszelkiemi siłami do tego, ażeby wrócił do parytetu 5.18, co niewątpliwie wkrótce osiągnie.

Sprawy polityczne.

Nowe rządy w Palestynie.

Nowy wielkorządca Palestyny lord Plumer objął już rządy po swym poprzedniku Żydzie Samuelu. Na dworcu w Jerozolimie wygłosił odpowiednią mowę, ale o polityce nie wspominał, ażeby Żydów nie drażnić. Dworzec był ozdobiony chorągwiami wszystkich państw z wyjątkiem państw zwyciężonych.

Sprawy polskie.

„Wolno w Polsce, jak kto chce..."

„Goniec Krakowski" opowiada, że prawie wszystkie sklepy tytoniowe na Stradomiu i Kazimierzu w Krakowie, które mają w ręku Żydzi, mają Orła Polskiego bez korony. Żydzi kazali wszędzie korony pozamalowywać, a policja? Policja krakowska patrzy na to i nic... Jej widocznie obojętne, czy Orzeł Polski ma koronę, czy nie, byle był Orłem. Wcale widocznie nie pojmuje ciężkiego szyderstwa, jakiego się Żydzi dopuszczają. Widać, że więc wolno Żydom urządzać sobie kpiny z Orła Polskiego.

Co widzieli sokoli amerykańscy w Polsce.

W zeszły wtorek urządzono na sali Filharmonji w Warszawie zebranie na życzenie prezesa sokolstwa polskiego w Ameryce dr. Skarzyńskiego, który pragnął się podzielić swemi wrażeniami z pobytu w Polsce. Sala była wypełnioną po brzegi. Przemawiali redaktor „Dziennika Związkowego" w Chicago p. Litko, przewodnicząca wydziału kobiet przy Związku Narodowym p. Chodzińska, wreszcie sam prezes p. dr. Skarzyński. Mówcy dzielili się z publicznością swemi wrażeniami w Polsce, równocześnie zaś omawiali sprawę naszej emigracji. W przemówieniach ich było niejedno gorzkie słowo prawdy. Opowiadali oni o pracy za oceanem, o jej wynikach, wreszcie porównywali ją z pracą w kraju. Porównanie to wypadło dla nas przykro. Nie lepiej wypadło porównanie naszych partyj politycznych w stosunku do rządu a partyj amerykańskich do rządu. Przemówienia te wywarły wielkie wrazenie i obecni dowiedzieli się, jakie drogi prowadzą do bogactwa i potęgi, a jakie do nędzy i upadku.

Berło Królowej Korony Polskiej.

Komitet zbierania ofiar na berło dla Matki Boskiej Częstochowskiej zawiadamia nas, iż codzienne ofiary, napływające ze wszystkich stron Polski pokryły całkowicie koszty wykonania berła, które też zostało wykończone.

Berło to jest votum ofiarowane przez kobiety polskie, a wykonane artystycznie przez firmę B ci Łopieńskich.

Uroczyste złożenie berła nastąpi dnia 3. maja przyszłego roku.

Narzekania na Polskę.

Gazety austrjackie piszą, że przemysłowcy austrjaccy żalą się na rząd polski z powodu zamknięcia granicy. Skutkiem tego przemysły skórzany i konfekcyjny w Austrji popadły w ciężkie położenie. Przemysłowcy domagają się od rządu polskiego jak najspieszniejszego otwarcia granicy. W ubiegłych dniach bawili przedstawiciele austrjaccy w Warszawie i przedstawili swe życzenia w ministerstwie Przemysłu i Handlu. Niewiadomo jednak, czy coś uzyskali.

Co mówił Japończyk o przyszłej wojnie japeńsko-europejskiej?

Uczony polski prof. Leopold Caro spotkał po 33 latach znanego sobie ze studjów uniwersyteckich kolegę Japończyka. Rozmowa zeszła w końcu najrozruchy w Chinach. I oto co powiedział pomiędzy innemi Japończyk: „Powiedz Pan wszystkim swym ziomkom, że są szczęśliwi, iż byli tak długo w niewoli, bo tem samem nie mogli należeć do narodów który nas, narody azjatyckie, wyzyskiwali i pod sztandarem chrześcijańskim nas gnietli i nami pomiatali przez długie wieki. Dojdzie z tymi wszystkimi narodami powoli do obrachunku dziejowego, z Anglją Francją, Niemcami, Włochami, Portugalją, Hiszpanją itd. Dziwicie się i niepokoicie rozruchami w Azji. Ale wy do nich mimowoli pomogliście. Czemu? Bo podczas wojny europejskiej wciągnęliście do wojny

także i plemiona azjatyckie i afrykańskie i nauczyliście. je z bronią się obchodzić. Dziś już Hindus i Chińczyk, a nawet murzyn afrykański umie się obchodzić z bronią nowoczesną, a Europa ich tego nauczyła I ta nauka przyda się narodom azjatyckim. Będą się skrzętnie doskonaliły w robieniu bronią a podniecać ich będzie nienawiść do Europejczyków i chęć odpłaty za wiekowe krzywdy· Przyznajecie trochę zapóźno, że nie należało narodów azjatyckich wciągać do wojny europejskiej. Jak, to prawda. Nauczyliście nas sztuki wojennej i zapoznaliście z nas ze zdobyczami współczesnemi.. A dzień, w którym 100 miljonów Azjatów zwali się na Europę, nadejdzie rychlej, czy później. Można tego żałować, bo kultura się cofnie, ale będzie to tylko odwet dziejowej sprawiedliwości.

Dla tego Polacy pod tym względem mogą być szczęśliwi, że nie należeli do naszych łupiezców. Was i jeszcze parę narodów europejskich będziemy oszczędzali, gdy przyjdzie do ostatecznego porachunku pomiędzy Azją i Europą

Tak mówił o przyszłości ów Japończyk.

Pejsaci patrjoci, po polsku nie umieją.

Minister Skrzyński opowiada w swych wspomnieniach o Ameryce o delegacji Zydów w Nowym Yorku, która składała się z przedstawicieli potężnych organizacyj i przemysłowców żydowskich. Zydzi wyrażali ministrowi radość z powodu ugody polsko-żydowskiej i ze łzami w oczach mówili o Polsce, chociaż już językiem polskim mówić nie umieją. Pokazywali oni ministrowi, jakie to mają synagogi, fabryki, zakłady, szkoły żydowskie itd

Ze łzami w oczach mówili Zydzi o „kraju". Jak oni to tę Polskę uważają za swą Palestynę. Widać, że pamiętają o niej i posyłają jej z pewnością pieniądze na szerzenie komunizmu.

Wiadomości kościelne.

Pierwszy katolicki uniwersytet w Chinach.

W Chinach ma być otwarty w tym roku pierwszy uniwersytet katolicki. Przyczynił się do jego otwarcia gorliwy katolicki dziennikarz chiński Jung Len Czeng, który w tym celu jeździł do Rzymu do papieża Benedykta XV z prośbą o pomoc. Wówczas to Stolica Apostolska wysłała jednego ze zakonników benedyktyńskich do Pekinu dla zbadania sprawy na miejscu. Dopiero w tym roku powrócił delegowany do Rzymu i zdał jak najdokładniejsze sprawozdanie Papieżowi i zakonowi Benedyktynów.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 29 sierpnia 1925 r.

Dziś: Scięcie św. Jana Chrzciciela. Sabiny m.
Słońca wschód 5, 6 zachód 6.54
Księżyca wschód 4, 7 zachód —.—

Jutro: Róży p., Feliksa i Adaukta mm.
Słońca wschód 5. 8 zachód 6.62
Księżyca wschód 5. 5 zachód 12.12

Pojutrze: Rajmunda w.
Rłońca wschód 8.10 zachód 6.50.
Księżyca wschód 5.53 zachód 1.29.

— **Polowanie** na kuropatwy zezwolone zostało na obszarze województwa Pomorskiego od wtorku, dnia 25. b. m.

— **Odpust**. Na dzisiejszą sobotę jako dniu ścięcia św. Jana Chrzciciela obchodzi kościół nasz święto z odpustem. Uroczystość odłożono do jutrzejszej niedzieli.

— **Krajoznaweza wycieczka nauczycieli wróciła.** W tych dniach wróciła wycieczka nauczycieli pod wodzą posła p. Nowickiego, która objechała i zapoznała szmat kraju Południowej Polski.

— **Ferje szkolne** dla szkoły powszechnej kończą się z poniedziałkiem. Dnia 1 września rozpoczyna się nowy rok szkolny. Niedługo jednakże a rozpoczną się nowe ferje jesienne.

— **Zakończenie kursu nauczycielskiego.** Dzisiaj t. j. w sobotę kończy się czterotygodniowy kurs humanistyczny dla nauczycieli niewykwalifikowanych. Jak wiadomo kurs odbywał się w tut. szkole powszechnej i brało w nim udział 40 członków, wykładało zaś kilku profesorów.

— **W sprawie** „Danziger Abendpost" dowiadujemy się, że poczta miejscowa niema żadnych wiadomości co do zakazu tej gazety w Polsce.

— **Płyta Nieznanego Żołnierza** umieszczoną zostanie w pomniku przy placu Jagiellońskim. W tym celu usunięte zostaną płyty niemieckie i cały pomnik w miarę stojących do rozporządzenia funduszy zostanie naprawiony. Poświęcenie płyty nastąpi jak wiadomo w dniu święta przysposobienia wojskowego tj. 5 września. Zanosi się z tej przyczyny na wielką uroczystość. Już obecnie poszczególne towarzystwa tak miejscowe jak i zamiejscowe przygotowują się do obchodu i uchwalają złożenie wieńców. Podnieść należy chwalebną inicjatywę zorganizowania akcji i ofiarność społeczeństwa, które na cel tak szlachetny i wzniosły ofiar nie szczędzi.

— **Jarmarki na wrzesień** w województwie pomorskiem. 1 września: Lipusz, pow. kościerski b. k., Swiecie b. k.; 2 września: Lubawa b. k., Lubiewo pow. świecki kr. b. k.; 3 września: Brodnica b. k., Chełmno b. k., Toruń b. k.; 4 września: Kowalewo, pow. wąbrzeski b. k., Lidzbark, pow. brodnicki b. k.; 9 września: Brodnica kr., Kartuzy kr. b. k., Lipnica, pow. chojnicki kr. b. k., Sulęczyno, pow. kartuzki kr. b. k.; 10 września: Topólno, pow. świecki kr. b. k.

— **Z tutejszego Zakładu Poprawczego** zbiegło w tym tygodniu czterech wychowanków. Jeden z nich został niebawem przychwycony.

— **Pożar.** W pobliskich Ogorzelinach spaliły się gospodarzowi Sobłowskiemu dwa stogi. Przyczyna pożaru na razie nieznana. Ciekawą rzeczą jednak są te coroczne tego rodzaju pożary w tejże wiosce. Może ostatecznie uda się sprawcę zdemaskować, gdyż ognie te są bezsprzecznie podkładane przez zbrodniczą rękę.

— **Targ tygodniowy z dnia 29 sierpnia.** Ządano następujące ceny: masło 2.20– 2.50 zł funt, jajka 1.80—2,00 zł. mendel, wieprzowina 1—1.20 zł, skopowina i cielęcina 80 gr. za funt, wołowina 60—80 gr., mięso siekane 1,20 zł, świeża słonina 1.10—1.20 zł., wędzona słonina 1,60 zł, łój 1 zł, żywe gęsi 7.10 zł. za sztukę, kury 2,00— 2.50 sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana ——1,00 zł., mięsna 1.40 zł., płotki 30-40 gr funt, mareny 80 gr, okonie 60 gr, szczupaki 70 gr, miętusy — zł., liny 1,00 zł., węgorze 1.50 zł, indyki 8—10 zł. za sztukę, kaczki 2.50 zł. za sztukę, kartofle 3.90—4.00 zł ctr, drzewo 10—18 zł. furka, prosięta 40—48 zł. za parkę, sałata 5 gr. główka, świeża marchew 20 gr. za pęczek. Cebula 20 gr. za pęczek. Agrest --40 gr. za ltr. Ogórki 10—50 gr. za sztukę. Czereśnie 60—80 za litr, kalarepa 20 gr za pęczek, strąki 15 gr za litr, młode grzybki (kurki) 35—50 gr za litr, świeże kartofle 12 gr. litr.

Kronika prowincjonalna.

Tuchola. Odbyła się tu licytacja na drzewo opałowe z nadleśnictwa Gołąbek, która jednakże cieszyła się tylko słabym udziałem. Można było szczapy sosnowe nabyć po 4.50 zł. za metr, zaś okrąglaki po 2.50 zł za metr.

Raciąż, pow. tucholski. Przy kąpaniu bez dozoru utonęła 6 letnia córeczka Marji Brueggemann. Trupa wyłowiono.

Tuchola. Za przykładem innych miast uchwalił również Sejmik powiatowy powiatu tucholskiego podatek od dróg publicznych, który swem niestosownem rozdzieleniem wszędzie wywołuje niezadowolenie. W tych dniach poszczególni płatnicy czy to posiedziciele nieruchomości, czy też płatnicy patentów różnych kategoryj otrzymali nakaży płatnicze. W tej sprawie odbyło się kilka zebrań Towarzystwa posiedzicieli domów, na których polecono poszczególnym płatnikom, czującym się pokrzywdzonym, wnieść przez magistrat do Starostwa odwołanie. W tym celu dano nadrukować odpowiednie formularze, do których wystarczyło zapisać numer podatkowy z podpisem, aby wystarczył jako procent. Niektórych obywateli podatek ten bardzo dotkliwie obarcza. I tak np. pewien właściciel nieruchomości, który wykupił patent do wyrobu wódczanego otrzymał nakaz na sumę 2000 zł

Jabłonowo. W nocy na piątek 14 bm. włamali się złodzieje do tutejszej filji Dahrlehnbank'u. Udało im się wyłamać drzwi dwóch kas żelaznych i przywłaszczyć sobie 350 zł. w gotówce. Choć użyto do pościgu psa policyjnego, dotąd nie zdołano przychwycić sprawców. Slady wiodą ku szosie radzyńskiej.

Jeżewo, pow. Swiecie. W ubiegłą niedzielę dnia 23 bm. odbyło się tutaj uroczyste przyjęcie dzieci do pierwszej komunji świętej. Ponieważ kościół stary został celem budowy nowego rozebrany, urządzono stodołę tut. ks. Proboszcza Burczyka do tej ceremonji. Zebrało się około 200 dzieci przybranych w świąteczne szaty. Mszę św. celebrował tut. ks. Proboszcz Burczyk. Stodoła, w której urządzony został ołtarz była przez dzieci przepełniona, tak że ludność musiała się umieścić na podwórzu proboszczowskiem. Dzwony zawieszono na przyrządzonych słupach na podwórzu ks. Proboszcza. Po przyjęciu komunji św. i po wysłuchaniu mszy św. zaproszono dziatki wspólnie na kawę do kupca p. Wąsikowskiego, gdzie dzieci wspólnie spędziły dzień, który im wiecznie pozostanie w pamięci, tem więcej, że w wiosce naszej pierwszy raz przyjęto dzieci w odpowiednio urządzonej stodole.

Nadmienia się, że rozpoczęto już prace przy nowym kościele. Spodziewać się należy, że przez ofiarność parafjan jak i ofiarność wszystkich obywateli, uda się kościół nowy w krótkim czasie zbudować.

Pniewite, pow. chełmiński. Kasę Spółdzielczą założono na powiat Chełmno. Siedzibą kasy jest Pniewite, zatwierdzoną została przez Sąd Powiatowy w Chełmnie 20 bm., a rozpoczyna swe czynności z dniem 1-go września rb. Kapitał zakładowy umieszcza się w Banku Powiatowym w Chełmnie, który to Bank na czeki wystawione przez Zarząd Kasy Spółdzielczej pożyczki wypłacać będzie. Wszelkie inne czynności załatwione będą na miejscu w Pniewitem.

Brodnica. (5 ta rocznica bitwy pod Brodnicą). Brodnickie obywatelstwo oddało na wezwanie Magistratu należyty hołd bohaterom, poległym 18 sierpnia 1920 r. w bitwie pod Brodnicą. Dnia 18 bm w 5-tą rocznicę bitwy, odbyło się rano żałobne nabożeństwo w kościele farnym za spokój dusz poległych żołnierzy. Po południu zaś zebrała się ludność miasta na cmentarzu wojennym. W zastępstwie księdza proboszcza, który nie mógł przybyć z powodu choroby, wygłosił przemowę ks. katecheta Wagner, poczem przemawiali jeszcze p. starosta Olszewski oraz p. dyr. Siudowski imieniem Tow Powstańców i Wojaków.

Brodnica. Obywatelstwo tutejsze było ogromnie rozradowane dzielną postawą swego 67. pułku piechoty podczas ostatnich manewrów pod Toruniem i postanowiło w dowód uznania i wdzięczności powitać pułk jak najuroczyściej. Do „Słowa Pom." piszą pomiędzy innemi tak:

Pułk brodnicki powrócić miał z rewji toruńskiej 22 bm Jednak już 20 go, kiedy pułk stanął w Grębocinie, Rogowie i Rogówku odnaleźli go powracającego z rewji obywatele powiatu brodnickiego, aby dowódcy powinszować sukcesów. Następnego dnia pułk nocował we Wrockach. Rano zjawiła się tu kawalkada obywateli powiatu brodnickiego z p. Wawrowskim z Mszana na czele, która towarzyszyła pułkowi aż do Brodnicy. Około godz. 11 zatrzymał się pułk w „Tivoli" przed Brodnicą, gdzie panie z miasta i okolicy z p. pułkownikową na czele powitały wojaków kwiatami. Po krótkim odpoczynku ruszył pułk do miasta. Tutaj przed ratuszem oczekiwał na wojsko p. burmistrz Jerzykiewicz i powitał powracających serdecznem przemówieniem, na które w imieniu wojska odpowiedział dowódca p. pułkownik Mielnik. Po defiladzie odmaszerowało wojsko do koszar. Na dziedzińcu po wspólnej modlitwie przemówił p. płk. Mielnik do wojska wyrażając uznanie za dobre sprawowanie się podczas manewrów i w defiladzie. Następnie pożegnał rezerwistów, którzy nazajutrz opuścić mieli swój pułk. Wieczorem miasto wydało ucztę na cześć korpusu oficerskiego 67 p. p.

Entuzjastyczne przyjęcie pułku było nowym dowodem ścisłej i serdecznej łączności, panującej tu między wojskiem a ludnością cywilną, co jest zarówno zasługą korpusu oficerskiego jak i obywatelstwa brodnickiego.

Polskie Brzozie, pow. brodnicki. Utonął w jeziorze w niedzielę 23 bm. syn jedyny gospodarza z Polskiego Brzozia p. Kościana Stanisław. Wybrał on się w towarzystwie trzech innych młodych ludzi łódką rybacką przez jezioro na zabawę do Janowa. Na jeziorze łódka prawdopodobnie z powodu przeciążenia się wywróciła, a jadący nią wpadli do wody. Trzech zdołało się uratować, podczas gdy Stanisław Kościan utonął. Miał on 24 lata.

Z dalszych stron.

Bydgoszcz. (Potworne morderstwo) W niedzielę została Bydgoszcz zaalarmowaną strasznem odkryciem. Oto w ulicy Pod Blankami num. 23 znaleziono 72-letniego Zyda Juljusza Stolza nieżywego na łóżku z powiązanymi nogami i rękoma, nakrytego kocem. Twarz była ciemno sinawa, a układ nóg skazywał, że nieboszczyk walczył jeszcze z nadludzką siłą ze śmiercią. Aresztowano właściciela domu Alojzego Szymańskiego, który kilka lat temu dom ten od Stolza nabył i miał go na dożywotniem utrzymaniu. Podpadło bowiem, że Szymański nie dawał policji znać o rozkładającym się trupie i o strasznej woni, która po całym domu się rozchodziła. Równocześnie zaś, co było najbardziej podpadającem, Stolz stołował się u niego, zatem musiało mu było podpaść, że Stolca kilka dni nie było przy stole. Stwierdzono, że trup gnił już od 4 dni, zanim morderstwo spostrzeżono.

Poznań. (Głupich nie sieją). Przed sądem stawała Marja Eugenja Waszkowska oraz jej były narzeczony Sylwester Urbaniak, jego szwagierka Stanisława Urbaniak, matka ostatniej i dalszych 5 oskarżonych. Waszkowska była sprytną kobietą i poznała się na tem, że i w Poznaniu są głupi ludzie, którzy pozwalają sobie głupstwa wmawiać i jeszcze za nie płacą. Zrobiła się więc wróżką. Szereg poszkodowanych przez nią kobiet, przeważnie niezamożnych zeznaje. Oskarżona przyszła do nich, przedstawiła się jako wróżka z Paryża i ofiarowała im się wróżyć z ręki. Przepowiadała zwykle bardzo groźne wypadki ale pocieszała zarazem, że zło odżegnać należy, tylko dać jej na jeden dzień coś do odzieży, bielizny lub biżuterji. Ażeby klijentki o swej władzy przekonać brała jajko, zawinęła w ręcznik i włożyła do łóżka, poczem kazała je rozdepnąć. Następnie rozwinęła ręcznik i oto w jaju pokazała się mała trupia główka. Widząc to jej klientki dawały jej ze strachu co tylko miały: suknie, okrycia, bieliznę, trzewiki, broszki,

Ojciec Swięty o „Cudzie nad Wisłą“.

Zdawoło się, że udział Polski w obchodzie Roku Jubileuszowego już się skończył, dopełniwszy swego bilansu pokaźną liczbą przeszło pięciu tysięcy osób, i że najwyżej zjadą jeszcze nieliczne grupki, lub jednostki.

Tymczasem ruch pielgrzymi polski znacznie się wzmógł. Wspaniale się zaprezentowali nasi chłopcy z pokładu „Lwowa“, potem własnem pociągiem przybyła pielgrzymka krakowska Ojca Manika (a jak te nasze polskie wagony wspaniale wyglądały! Aż miło było patrzeć).

Teraz z kolei ujrzeliśmy warszawiaków, zgrupowanych pod kierownictwem biura podróży „Italja“.

Stokilkadziesiąt osób, w najwyższym ładzie i porządku rozlokowano w czterech pensjonatach, przyczem jeden to z nich polski pensjonat na via Salaria 109 p. Okuniewskiej, która też z całą troskliwością zajmowała się rodakami.

Organizacja była wzorowa, przybyli w miarę możności zwiedzali zabytki, a w dniu święta Matki Boskiej, byli na Mszy Papieskiej odprawionej na intencję Polski.

W poniedziałek otrzymali audjencje, podczas której Ojciec Święty wypowiedział krótką, ale piękną mowę, nacechowaną najwyższą życzliwości dla Polski.

Między innemi Papież wyraził radość z powodu zobaczenia polaków z Warszawy, z któremi Go łączą węzły przeżyć i wspomnień. Dziś radość jego jest większa, niż kiedy indziej, ponieważ w tych dniach obchodziliśmy święto Matki Boskiej, które i On, pięć lat temu obchodził z nami w Warszawie, w chwili, gdy w centrum miasta rozbrzmiewał huk nieprzyjacielskich armat — gdy rozpoczęła się krwawa walka na śmierć i życie!

Ojciec Święty łączył się wówczas z nami w modlitwie do Królowej Korony Polskiej o uratowanie nar du i świata.

I wspólna modlitwa została wysłuchana.

Pamiętam — mówi Ojciec Święty — kiedy wasza młodzież odniosła zwycięstwo, przypieczętowane krwią księdza Skorupki. Pamiętam wszystkie szczegóły tych wielkich wydarzeń, słusznie noszących nazwę „Cudu nad Wisłą.“

Zebrani w skupieniu wysłuchali wspaniałej mowy papieskiej, poczem w podniosłem nastroju opuścili Salę Królewską.

Na audjencji zauważyliśmy ministra Perłowskiego, arcybiskupa Cieplaka, biskupa Łozińskiego, oraz biskupa Matulewicza, który swem zjawieniem się sprawił niespodziankę, gdyż podkreślił okazywaną tutaj lojalność względem Polski.

Z największem uznaniem należy przyznać, że arcybiskup Cieplak zawsze jest obecny, gdy pielgrzymi przyjeżdżają i zawsze ich żegna (gdy inni już o tem zapominają), zawsze asystuje na audjencji i wogóle nigdy nie zaniedbuje okazji, gdy dla sprawy polskiej lub polaków może uczynić coś pożytecznego.

Cześć zacnemu kapłanowi!

„Rzeczposp.“

Legenda o zatopionem mieście Helu.

W latach od r. 1378 do 1793 dzisiejsza wioska Hel była miastem, po którem dziś ani śladu doszukać się nie można; krąży między ludem helskim legenda, że niedaleko teraźniejszego Helu, znajdują się na północny zachód, tuż nad brzegiem morza, ruiny starego Helu.

Jak głosi podanie, podobno w bardzo dawnych, a dawnych czasach Stary Hel był miejscowością mlekiem i miodem płynącą, a słynął daleko z nadmiernych bogactw. Znane były innym sąsiednim miastom na kontynencie duże, pełne przepychu, sklepy bogatych kupców, napełnione drogocennemi materjałami, sprowadzanemi z odległych zamorskich krajów; pełne skarbów, pięknych złotniczych wyrobów, makat indyjskich, pajęczych szali, natykane gęsto mleczno-białemi perłami i innemi kosztownościami.

Na ulicach wśród kwietnych ogrodów uwijali się handlarze z koszami najwyszukańszych owoców południowych. Mieszkańcy poprostu kąpali się w złocie, którego było tak dużo, że na srebro nie zwracano uwagi.

Ze wzrostem bogactwa i przepychu miasta i ludzie zaczęli się psuć; wkradło się najgorsze zło a to: pycha, buta i lenistwo. W końcu życie rozwiozłe i niemoralne sprowadziło, jak niegdyś na Sodomę i Gomorę gniew Boży, ale nie w postaci ognia i siarki, lecz w postaci dotychczas cicho pieszczących brzeg grzesznego Helu fal morza, które w nocy pierwszego dnia Zielonych Swiątek wystąpiły nagle z brzegów z taką przerażającą gwałtownością, że wzburzone strasznym orkanem bałwany, pieniące się szaleńczo na swych grzywach, w jednej chwili zalały całkowicie miasto.

W tajemniczej otchłani morskiej utonęło wszystko: piękne, o wspaniałej architekturze pałace, szerokie place i ulice, bogate sklepy, czarujące barwne ogrody, ludzie i zwierzęta. Ponieważ gwałtowna burza nagle miasto zalała, utworzyło się w tem miejscu nowe dno morza, na którego powierzchni pochłonięte przez fale, po większej części niezniszczone miasto nadal stoi...

Jest wiara po dziś dzień między helanami, że kto w pierwszy dzień Zielonych Swiątek znajdzie się na owem miejscu i popatrzy w głąb przezroczystych w tym czasie fal, ujrzy na głębokiem dnie morskiem miasto pulsujące dawnem rozwiozłem życiem. Zobaczy wśród marmurowych pałaców, wysokich świątyń ze złoconemi kopułami, przewijających się butnych mieszkańców; patrząc dalej ujrzy wiele grzesznych zabaw, uczt, pijatyk.

Młodzi, niedoświadczeni rybacy, wyjeżdżając w tym czasie na morze, znęceni widokiem takich nigdy niewidzianych rzucają się w fale, by zaznać tych rozkoszy i tracą życie. Wtedy z głębin unosi się na powierzchnię morza przytłumiony, żałosny jęk zatopionych dzwonów i ulatuje w przestwór, niby skarga cicha . . .

Natychmiast czarne chmury przysłaniają słońce, aby uniemożliwić dalsze patrzenie w głębiny, poczyna nagle wiać północno-wschodni wiatr, wzburza fale i rozbija z wielką siłą znajdujące się w pobliżu wszystkie łódki rybackie. Dlatego też rybacy dziś jeszcze omijają, zwłaszcza w nocy, to nieszczęsne miejsce, którego czar i moc dopiero pryska z nastaniem drugiego dnia Zielonych Swiątek. Wtedy nie można zobaczyć już nic ze słynnej wspaniałości grzesznego miasta.

Na łono Kościoła katolickiego.

„Dzien. Wileński“ zamieszcza poniżej list otwarty archimadryty Filipa Morozowa do arcybiskupa wileńskiego Teodozjusza i kleru prawosławnego:

„Po długim namyśle zdecydowałem się na krok ważny, postanowiłem stać się członkiem tej społeczności wyznaniowej, która podlega Najwyższemu Pasterzowi, Biskupowi Rzymskiemu. Czyniąc to, spełniam nakaz własnego sumienia, przekonany, że tam jest prawdziwy Kościół Chrystusowy, gdzie jest Piotr Apostół w następcach swoich.

Obecnym listem pragnę podziękować Waszej Przewielebności za jego dotychczasowe dla mnie względy, jak również pożegnać się z moimi dotychczasowymi współbraćmi, z którymi już razem pracować nie mogę.

Odchodząc od Was, proszę wierzyć mi, że w moim kroku niema żadnej zdrady tego, co nam powinno być drogie: prawdziwej wiary i przynależności do własnego narodu. Stając się synem Kościoła Katolickiego, pozostaję wiernym prawdziwemu prawosławiu, jakie wyznawali wielcy Ojcowie i nauczyciele jednego niepodzielnego Kościoła: nie wyrzekam się ani jednego „dogmatu“ tego prawdziwego prawosławia; nie potrzebuję się wyrzekać naszego pięknego obrządku w mowie Słowiańskich Apostołów św. Cyryla i Metodego, obrządku i języka uznanych i sprobowanych przez Rzym na równi z obrządkiem łacińskim; uznanie najwyższej powagi Papieża w Kościele nie przeszkodzi mi uważać siebie za dobrego syna kochanego narodu rosyjskiego, jak nie przeszkodziło nim być Wł. Sołowiewowi, jednej z najpiękniejszych chlub narodu naszego. I dlaczegożby miało coś ujmować mojej rosyjskości wejście do tego Kościoła, w którym znajdują się przedstawiciele wszystkich narodowości świata, bez uronienia cokolwiek ze swego patrjotyzmu? Z drugiej strony zbliżenia się na gruncie wiary do naszych braci Słowian zachodnich, przedewszystkiem Polaków, przyczyni się mojem zdaniem najskuteczniej do osiągnięcia zgody między dziećmi jednej ziemi i obywatelami tego państwa, w którym Opatrzność żyć nam każe.

Odchodząc od Was, przewiduje, że mnie wyklniecie w świątyniach swoich i napiętnujecie mianem odstępcy. Nie dziwie się temu i zgóry Wam to przebaczam: formalnie bowiem, uważając się za kościół odrębny od rzymskiego, nie możecie inaczej postąpić z tymi, którzy Was opuszczają.

Ale wierzę, że Wasza klątwa i potępienie nie zaszkodzi mej duszy. Nie odłączycie mnie bowiem od mistycznego Ciała Chrystusowego, ani od Jego miłości. Miłując zaś Chrystusa i Jego święty Kościół, miłować w Nim będę nadal was, moi, współbracia i modlić się będę o tę łaskę dla was, której mnie Najwyższy udzielił: aby was jaknajwięcej trafiło do tej Opoki, na której Zbawiciel nasz zbudował swój Kościół i na której jedynie może się ocalić w tych czasach zametu i rozbicia prawdziwa prawosławna wiara Chrystusa.

Nie w Moskwie szukajcie oparcia dla waszej cerkwi, i nie w Konstantynopolu, ani u protestantów w Canterbury, lecz w prawdziwem centrum jedności chrześcijańskiej, w Rzymie.

Archimandryta
Filip Morozow.“

Sierpień w przysłowiach.

Jaka pogoda na Dominika (4), taka też i na Ludwika (25).

W pierwszym tygodniu pogoda stała, będzie zima długo trwała.

Swięty Wawrzyniec (10) odbiera latu wieniec.

— Na św. Wawrzyniec (10) wolny przez pola gościniec.

— Wawrzyniec (10) pokazuje jaka jesień następuje.

— Sw. Wawrzyniec (10) otwiera zwierzyniec.

Jak na Wniebowzięcie (15) słońce, będzie wino gorące.

Od Wniebowzięcia (15) miej w gumnie pół żęcia.

Na św. Roch (16) w stodole groch.

— Po św. Bartłomieju (24) jedz już kluski w oleju.

Czego sierpień nie uwarzy, tego wrzesień nie upiecze.

— Sierpień pogodny, winom przygodny. Kiedy sierpień następuje, resztki zboża koszą, albo sierpem docinają i przepiórki płoszą.

— W sierpniu mgły na górach, mroźnie gody kiedy mgły w dolinach dla pogody.

— W sierpniu gdy zagrzmi strony północnemi, ryb klęska i tego, co czołga się po ziemi.

— W sierpniu wszelki zbytek nie idzie na pożytek.

Tajemnica naszej ziemi.

Po strasznych trzęsieniach ziemi w Japonji, które zrujnowały olbrzymie miasta i kosztowały życie blisko dwieście tysięcy ludzi, uczeni orzekli, że chociaż Japonja znajduje się w pasie wulkanicznym i w przedłużeniu tego pasa znajduje się pobrzeże Stanów Zjednoczonych, to inne części północnej Ameryki, a przedewszystkiem Wschód z New Yorkiem są zupełnie bezpieczne.

Tuż po tem orzeczeniu, nastąpił rok trzęsień ziemi w Ameryce. Dnia 28 go lutego rb. zadrgała podstawa skalista miasta New Yorku. Słabiutkie to było wstrząśnienie, ale było. Po nim nastąpiły również niewielkie wstrząśnienia w Nowej Anglji. Później jeszcze szereg drobnych i silniejszych w środkowych stanach.

Piękne i urocze letnisko miljonerów nad morzem Spokojnem Santa Barbara, jedno z najpiękniejszych w Ameryce, leży w gruzach.

Uczeni dowodzą, że trzęsienie ziemi w Santa Barbara jest wypadkiem tego rodzaju czysto lokalnym, podają najrozmaitsze wyjaśnienia o innych wstrząśnieniach, które w ostatnim roku upodobały sobie Amerykę, ale fakt pozostaje faktem, że sama tajemnica wstrząśnień naszej planety, pozostaje mimo wszystkie wyjaśnienia, nadal tajemnicą.

Jest to niesłychanie ciekawe, że posiadamy doskonałe wiadomości o planetach i gwiazdach, o setki tysięcy mil od nas oddalonych, a prawie nic nie wiemy o wnętrzu planety, na której mieszkamy.

Uczeni mogą powiedzieć daleko więcej o składzie chemicznym Marsa, lub Wenus, aniżeli o tem co się dzieje w środku naszej ziemi, jakie materje, czy jakie gazy gromadzą się pod naszymi nogami w olbrzymich ilościach, powodują wybuchy wulkaniczne, albo trzęsienia.

Wiemy jednak, że skorupa naszej ziemi jest stosunkowo cienka. Pod nią zaś przypuszczalnie znajdują się w stanie płynnym, albo gazowym, rozpalone metale. Czyli, że ziemia nasza jest planetą, która w ciągu miljonów lat zdołała z wierzchu zaledwie ostygnąć.

Ta teorja tłómaczą nam wulkany. Ta sama teorja służy nam i do wytłómaczenia sobie trzęsień ziemi. Jest ona logiczna, ale jest tylko teorją, którą człowiek musi powoli, krok za krokiem naukowo badać i sprawdzać.

Zmarły astronom francuski Flammarion domagał się kopania olbrzymiej studni, którą sięgałaby o ile możności najdalej w głąb ziemi. Ale przedsięwzięcie takie nie spotkało się z uznaniem i poparciem. Wiercić studnię, ażeby dostać ropę naftową, przebijać tunele dla wydobywania z kopalń węgla, srebra, lub złota, to inna kwestja. Kopanie zaś studni tylko dla celów naukowych, któraby kosztowała setki miljonów, a może miljardy dolarów, uważane było i jest dzisiaj za szaleństwo.

Wraz z rozwojem środków technicznych, „fantazje“ uczonych jednak nabierają coraz bardziej szans na urzeczywistnienie. Jeżeli człowiek odbywa kosztowne i ryzykowne podróże do biegunów, jeżeli nie ustaje w badaniach głębin oceanów i jeżeli myśli o wycieczkach na dalekie planety w pociskach armatnich, to dlaczego niema nadejść chwila, gdy zabierze się na serjo do zbadania tajemnic ziemi.

Rzemień.

Gospodarzem niebyle jakim był król Kazimierz Wielki, Łokietka mężnego syn godny. Niedość, że postępowaniem rozumnem pokój utrzymywał z sąsiadami wrogimi, że drogi bił, gospodarstwo i handel podnosił, kraj warował grodami murowanemi — jeszcze i o przyszłości myślał, o nią troskał się i zapobiegał, jak ojciec prawdziwy.

W grodach tedy nad Wisłą leżących, śpichrze stawić kazał ogromne, zamczyste warownie, gdyby twierdze i tam lat urodzajnych, każdy dziesięcinę plonów swych składać musiał, aby gdy Bóg nieurodzaj zeszle, gdy wojny i klęski kraj wyniszczą, straszne widmo głodu nie pukało do siedzib ludzkich.

Nad Wisłą spichrze owe stawiał, bo wodą najłatwiej było dostawiać zboże, a wszyskie rzeki Polski całej ówczesnej do Wisły dążyły — warownie zaś budował, by, czasu wojny, nieprzyjaciel ich nie ubiegł — o wszystkiem zgoła pamiętał.

Ze wszystkich tedy stron Polski poczęły płynąć galary zbożem ładowane, zsypując plon złociste do sąsieków olbrzymich. Płynęły dziesiątki i setki — góry ziarna z szelestem cichym niknęły w czeluściach mrocznych — napełnić ich nie mogąc!...

Król Kazimierz rad i wesół sam przyglądał się robocie i tej pierwszej zwózce, odwiedzając kolejno wszystkie śpichrze, z biegiem Wisły rozsiane, śledząc z dumą i uciechą dzieło swoje wielkie i dobroczynne

Najdłużej jednak przebywał w Sandomierskim i w jego okolicach — tam największe śpichrze stały szeregiem i nic dziwnego: wszak ziemia ta od wieków z żyzności niesłychanej słynęła a z pszenicy swej była sławną w krajach odległych obcych.

Gwarno też było w Przecławiu nad Wisłoką, gdzie król gościną czasową przebywał. Pan zamku, Stanisław Ligęza, rycerz mężny i poważany, duszą całą radował się gościowi dostojnemu dumny z zaszczytu, jaki go spotkał.

Właśnie król z drużyną swą nad brzegiem Wisłoki stał, śledząc szkuty ładowne, co od Żmigroda i Jasła, od Biecza i Ropczyc ciągnęły długim szeregiem. Południe było, więc szereg ów do brzegu przybijać zaczął, by wytchnąć przez czas jakiś i posilić się trochę. Lud tłoczył się u brzegu, przypatrując się królowi, cisnąc, popychając — ciżba była sroga i zamieszanie. Naraz krzyk się rozległ rozpaczliwy:

— Jędruś! Dziecko moje!.. O Jezu!...

Kobieta jakaś młoda, w szatach rozwianych, nad brzeg Wisłoki przypadła z krzykiem i płaczem.

— Dziecko do wody mi zepchnęli!... O Jezu!... Ratujcie ludzie!

I do wody skoczyć chciała, porwali ją jednak na brzegu stojący i szamotać się z nią poczęli, jako że wyrywała im się z rąk z siłą nadludzką.

— Ratujcie ludzie!... Ratujcie!... — powtarzała obłąkanym głosem.

Zawrzało kieby w ulu, zaroili się ludzi gęsto, gwar i rozruch napełnił powietrze.

— Tutaj wpadł! — krzyknął któryś z parobczaków — prując fale Wisłoki.

— Tutaj, ale go dalej odniosło! Widziałem! — wołał drugi.

Daremne jednak były poszukiwania — dzieciak zniknął bez śladu.

— Topielice go wciągnęły! — zaszemrano głucho.

— Nie, nie! — zawołał ktoś. — Pod galary go zaniosło, sam widziałem.

— Ratujcie go tedy! — zawołał król gorąco. — Dalej: kto odważny, temu dam co zechce, jeno byle dzieciaka uratował.

Tłum milczał niepewny, wahający.

— Królu miłościwy! — ozwał się ktoś wreszcie głucho. — Na to nikt chyba się nie odważy. Pod dnem galarów kołki są i gwoździe srogie — zaczepić się o nie łatwo, a wtedy zguba pewna, bo już na wierzch wody powrócić nie można... tak i z dzieciakiem stać się musiało!

— Puszczajcie! krzyknęła dziko matka. — Pójdę sama po chłopczynę mego, lub zginę z nim razem!.. Puszczajcie!

I omal nie wydarła się z silnych ramion, powstrzymujących ją nad brzegiem.

— Trzymajcie ją! — zawołał nagle głos jakiś młodzieńczy. — Ja idę!... Trzymajcie ją!

Spojrzeli wszyscy: na skraju galaru stał chłopak młody, gibki i szybkim ruchem rwał łyka, jakiemi przykrępowane miał do nóg chodaki lipowe. Zrzucił potem siermiężkę zgrzebną, i chwycił rzemień gruby, długi na sążni kilka, na piędź szeroki, którym ładunek na galarze krępowano czasem, gdy wory ze zbożem wieziono, i opasawszy się w mgnieniu oka jednym końcem, drugi rzucił towarzyszowi — flisakowi.

— Naści! — krzyknął. — Gdybym nie wracał, wyciągniesz mię!

I w głębię skoczył.

Cisza zapanowała. Wszystkie oczy wbiły się w toń ciemną drgającą zlekka — snać śmiałek istotnie pod galarami nurkował, szukając dziecięcia... minęła długa chwila — jedna i druga... chłopak nie wracał.

— Ciągnąć? — spytał zmienionym głosem flisak, trzymający koniec rzemienia.

— A jeżeli on tam o coś zahaczył?! — rzekł wahający król.

— Trudno panie Miłościwy! — odparł retman stary. — I tak pod wodą nie wytrzyma dłużej, lepiej ratunku spróbować ostatniego!

Poczęto więc ciągnąć. Rzemień opierał się zrazu, snać istotnie zbawca nieszczęsny zaczepił się o coś, potem zachropotało coś głucho i wraz opór zelżał zupełnie.

— Jest!.. jest! — wołać poczęły gorączkowe głosy.

Jakoż istotnie zakłębiła się woda koło burty i na powierzchni jej, u rzemienia wiszący, flisak młodziutki się ukazał, cisnąc kurczowo w objęciu dziecko, martwe na pozór. On sam żyw był i przytomny, nawet, jeno z sił opadł zupełnie i zwisł bezwładnie na opasającej go pętlicy.

A tłum runął jak oszalały ku niemu, mieszczanie, chłopi, rycerze ramiona wyciągali, tłocząc się i spiesząc, by pochwycić bohaterskiego młodziacka.

— Żyw! Żyw! — wybuchnęły radosne okrzyki — Dzieciak jeno martwy ponoś!...

— I dzieciak żyw... — wyrzekł słabym głosem uratowany. — Serduszko bije jeszcze... czułem dobrze!..

— Niech żyje chłopię bohaterskie! — zawołał ktoś.

— Cześć mu!... Sława mu!... rozległo się w około.

Matka przypadła do zbawcy i porwała dziecko z ramion jego, obsypując go błogosławieństwami — obecni tymczasem podjęli chłopaka, który na nogach nie mógł się utrzymać i na brzegu położyli na opończach rozesłanych.

— Wina mu dać!... — wołali rycerze, — Z sił opadł!

Sam pan Ligęza nad leżącym przykląkł, pojąc go winem starem i teraz dopiero spostrzeżono, że ramię chłopca krwią broczy pod poszarpanym rękawem koszuli.

— Tyś ranny! — spytał pan kasztelan sandomierski.

— Ej, krzynę jeno! odparł chłopak, któremu siły wracały szybko. — O gwóźdź srogi się zaczepiłem pod galarem i byłbym zginął, gdybyście mię nie byli szarpnęli... Fraszka to! — kończył wesoło. Dziura w ramieniu zagoi się rychło, a tę w koszuli zaszyje się — i spokój!

— Do pana go! do króla! wołali rycerze.

Stanął tedy wyrostek przed majestatem królewskim, osłabły, zmordowany, w zmoczonej, ubogiej odzieży, krwią zbroczony, ale oczy gorzały mu jasno i śmiało patrzył w oblicze pańskie.

— Ktoś ty? — spytał król dobrotliwie — patrząc z zajęciem na chłopaka.

Ów, wiejskim zwyczajem do kolan mu się ręką pokłonił.

— Staszek jestem z Jedlinki, wedle Jasła! Matusia owdowieli dawno i w komornem siedzą — ja dwa roki już na flis chodzę.

— Słyszałeś, jaką nagrodę obiecałem temu, — kto dziecko uratuje?

Chłopak rzucił się wzburzony — rumieniec go oblał.

— Królu Miłościwy! — zawołał — Nie dla nagrody żadnej uczyniłem to, jeno, żeby życie ludzkie uratować — nijakiej też nagrody nie chcę!

Kazimierz patrzył coraz przychylnie na chłopaka dzielnego.

Mądrości o kobiecie.

— Jeden z kardynałów powiedział, że wolałby kobiety widzieć zgoła bez ubrań, aniżeli w dzisiejszych strojach. I miał rację.

— Książka jest tem cenniejszą, im ładniejsza oprawa. To samo można powiedzieć o... kobiecie.

— Jeśli Mężczyzna chce się wesprzeć, niech użyje kija, ale nigdy ramienia kobiety.

— Kobieta jest taką gwiazdą, którą najlepiej oglądać przez teleskop.

Rozmaitości.

Podróż na księżyc. Jedno z pism amerykańskich zajmuje się ciekawem zagadnieniem, czy fale iskrowe mogą się z wszechświata przedostać do naszej ziemi. Autor artykułu jednakże nie przychodzi do wyniku i pozostawia rozwiązanie tej sprawy doświadczeniu profesora Goddarda z jego rakietą księżycową, które ma się odbyć w najbliższym czasie. Rakieta ta wewnętrznie specjalnie urządzona, przebyć ma przestrzeń 400 tysięcy kilometrów, dzielących ziemię od księżyca. Rakieta ma być zaopatrzoną w sygnałowy aparat iskrowy. W ten sposób ma być stwierdzone, czy fale radjowe są związane z ziemią i z ziemskim magnetyzmem. Jeden z uczonych jest bowiem zdania, iż fale te nie ograniczają się tylko do naszej ziemi, ale sięgają w bezmiary wszechświata. „Gdy Mars — pisze profesor Wilkerson — zbliżył się do naszej ziemi, dało się zauważyć działanie fal radjowych, których pochodzenie i istota pozostały dotychczas zagadkowe". Księżycowa rakieta prof. Goddarda dopuszcza możliwość wysyłania sygnałów radjowych w bezmiary wszechświata. Ponadto wyłonił się plan, aby owa rakieta zabrała ze sobą śmiałego pasażera. Nie brakło też odważnych pionerów, którzy wyrazili gotowość ofiarowania swego życia dla tak niezwykłego doświadczenia. Zgłosili się dwaj włoscy inżynierowie, którzy błagali prof. Goddarda, aby im umożliwił tę podróż na księżyc. Profesor amerykański uznał jednakowoż ten plan za fantastyczny i karkołomny, ponieważ — zdaniem jego — jazda w wnętrzu rakiety w przestrzenie zaświatowe, musi pociągnąć za sobą niewątpliwą śmierć śmiałego podróżnika. Gwałtowny wybuch, mający dać rakiecie olbrzymią szybkość, już odrazu w pierwszym momencie musi zabić pasażera. Goddard zaniechał tedy zamiaru wysyłania ludzi na księżyc i postanowił pasażera zastąpić przez aparat sygnałowy iskrowy, który ma wykazać czy fale iskrowe sięgają w przestrzenie między światami.

Ile monarchów rządzi na świecie? Obecnie mamy na świecie już tylko 34 monarchje, z których 13 jest monarchjami papierowemi. W przeciwstawieniu do tego istnieje 39 republik. W Eropie królestwami lub księstwami udzielnemi pozostały Norwegja, Szwecja, Danja, Anglja, Belgja, Holandja, Luksemburg, Hiszpanja, Monaco, Włochy, Lichtenstein, Serbja, Bułgarja i Rumunja. Pozatem istnieje jeszcze na papierze Albanja i Czarnogóra. Obok tych 15 monarchji znajduje się w Europie 16 republik: Portugalja, Francja, Szwajcarja, Niemcy, Czechosłowacja, Austrja, Węgry, Grecja, Polska, Finlandja, Łotwa, Estonja i Sowiety, Andora i San Marino.

W Azji są stosunki już mniej jasne, Chiny, Turcja, są republikami, Japonja i Sjam cesarstwami, Persja posiada szacha, który jednak przeważnie z Rywiery rządzi krajem, Afganistan ma władcę papierowego. Następnie są kraje, na czele których stoi król, lecz niewiadomo, jakie prawa mu przysługują, jak daleko jego władza sięga i w jakim stopniu znajduje się w ręku Europejczyków. A więc Syrja, Irak, Transjordania, Hedżas, Jemen i Aimam. W Indjach panuje około 150 książąt, których jednak trzeba uważać jedynie jako rządców. W Afryce są monarchjami Abisynia i Arabja (Oman). Egipt jest oficjalnie królestwem, lecz król Egiptu Fuad jest bezwładny. W Afryce znajduje się nawet 1 republika, Liberja.

Najgorętsze okolice świata. Utarł się powszechnie przesąd, iż największe upały panują w okolicach podzwrotnikowych. Nauka jednak stwierdziła, iż największe upały nie zdarzają się bynajmniej tuż w pasie zwrotnikowym, lecz w okolicach pustynnych, które w lecie odznaczają się ogromną posuchą i zupełnem wyludnieniem. Przez długi czas najwyższe upały wykazywała algierska oaza Wargla, w której stwierdzono w r. 1897 temperaturę powietrzną, wynoszącą aż — 53, o stopni Celzjusza. W roku 1911 rozpoczęto badania nad temperaturą tak zwanej „doliny śmierci", znajdującej się w pustyni kalifornijskiej i niewątpliwie wykazano tam temperaturę wyższą, bo wynoszącą 56,7 stopni C. W ostatnich czasach jednakże stwierdzono jeszcze wyższą temperaturę w Azycji, jednej z włoskich kolonij leżących na południe od miasta Trypolisu. Stwierdzono tam niewiarogodną temperaturę — 50 stopni. Trzeba ponadto dodać, i pomiarów nie dokonano w lipcu, w którym panują te największe upały, lecz w wrześniu. Jest to najwyższa dotychczas znana temperatura na całej ziemi.

Średniowieczny przepych. Do Londynu zjechał maharadża czyli indyjski książę Patali. Cały Londyn żywo się nim interesuje, bo przywiózł ze sobą nasamprzód mnóstwo żon. Przywiózł nasamprzód kilkaset kufrów z bagażem, potem zamówił 100 sal i pokojów w hotelu Savoy. Codziennie muszą zakupować dla jego komnat 2000 najpiękniejszych róż. Ma kilku własnych kucharzy. Wydzierżawił 30 samochodów, z których 6 stale czeka przed hotelem. Ma 2 sekretarzy, którzy nic więcej nie robią jak załatwiają rzesze, zgłaszające się w rozmaitych sprawach. Główna jego żona, nazwana maharani przyjęła korespondentkę paryskiego pisma mód, która oświadczyła, że damy wschodu lubią ubierać się coraz więcej po europejsku. Ponieważ ma zawiele pieniędzy, przeto zamierza wybrać się do Paryża, ażeby nakupić najnowszych sukien damskich.

W otoczeniu maharadży znajduje się 10 muzyków angielskich, którzy co wieczór zabawiają dwór maharadży dźwiękami jego rodzimej muzyki.

Żarty.

Zrozumiały powód.

— Powiedzcie mi, dlaczego to tutaj psy tak zawzięcie szczekają w nocy?

— Nie wiecie jeszcze? Dlatego, że tu ludzie obszczekują się po całych dniach, więc noce pozostawione są dla psów.

Słusznie.

Ktoś kogoś nazwał królem głupców.

— Doprawdy, chciałbym nim być, — rzekł ów, — miałbym wówczas więcej poddanych, niż wszyscy królowie na świecie!

„Już go Bóg ukarał"...

Na przystanku tramwajowym pewnego miasta w Szkocji panował wielki ścisk. Z trudem udało się pewnemu mężczyźnie, prowadzącemu za rękę małego syna wedrzeć na stopień platformy, ale natknął się na jakiegoś draba, który go wraz z dzieckiem zepchnął z powrotem na ulicę — Czy Pan Bóg widział tego człowieka, który nas zrzucił? pyta ojca rozżalony chłopak. „Naturalnie, że go widział". — A czy Pan Bóg ukarze go za to? — „Bóg już go ukarał." — „Już ukarał?" — „Ano tak, wyciągnąłem mu zegarek z kieszeni."

Poprawi się.

— Ależ, moja Antoniowa, dopiero miesiąc temu mąż wam umarł i już wybieracie się poślubić innego... Nie, nie! nie dam wam ślubu przed rokiem.

— Olaboga! jegomościuniu, nie upierajta się — na drugi raz to już cały rok będę czekała.

* * *

W karczmie.

Chłopiec przyszedłszy po ojca do szynkowni woła: Tato, chodźcie do domu, bo mama bardzo chorzy:

Ojciec: Pójdę, tylko dopiję.

Chłopiec: A mały Jasiek wpadł do piwnicy, potłukł się i nie może wyjść

Ojciec: Niech czeka, aż przyjdę.

Chłopiec: A na tej beczułce, któraście do domu przysłali, pękła obręczka, i gorzałka z niej wycieka.

Ojciec: Czemużeś hultaju zaraz tego nie powiedział? Chodź czemprędzej, bo stałaby się największa szkoda!

* * *

Tylko po kolei...

Henryk IV. odbył uroczysty wjazd do jednego z miast swego państwa. Przy bramie oczekiwały go liczne deputacje, a kiedy burmistrz miał już rozpocząć mowę powitalną, właśnie w tej chwili zaczął głośno ryczeć, stojący w pobliżu owocami obładowany osieł. Usłyszawszy to, odezwał się król: ‚Tylko po kolei, proszę panów, po kolei!'

* * *

Dobry sen.

Student Połykalski ma wyborny sen. Chrapie w najlepsze, gdy nagle rozpętała się burza. Zbudziła się gospodyni i ze strachem zaczęła budzić studenta. „Panie studencie — błaga go — wstańże Pan przecież, czy Pan nie widzi, że koniec świata następuje?" Połykalski zaczyna się przeciągać, przecierać oczy, ziewnął też kilka razy, a w końcu zamruczał: „No dobrze, ale czy słychać też już trąby archanielskie?"

zegarki itd., aby tylko grożące zło odżegnała. Pewna błędna służąca słysząc od niej, że ma dostać kołtuna dała jej całe swe oszczędności w sumie 100 złotych. Naturalnie wróżka już się nie pokazała.

Sąd po naradzie skazał Waszkowską na 1 i pół roku, Urbaniaka Sylwestra na 4 i pół miesiąca, Urbaniakową Stanisławę na 7 miesięcy, Szarlettę na 1 i pół miesiąca, zaś za paserstwo Kaźmierza Maciejewskiego i Helenę Hoffmann każdego na 100 złotych grzywny.

Poznań. (Pociąg Prezydenta Rzeczypospolitej). Poznańskie warsztaty kolejowe budują pociąg salonowy dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Obecnie zbudowano wagon sypialny oraz wagon specjalny, mieszczący kuchnię, kredens i śpiżarnię. Obecnie warsztaty kończą budowę wagonu salonowego, sypialnego i gabinetowego. Ściany wagonów są wyłożone jesionem politurowanym. Ozdoby są utrzymane w stylu zakopiańskim. Na ścianach wagonu salonowego znajdują się 24 tarcze herbowe dawnych województw polskich.

Poznań. Polski Związek Górnoślązaków w Poznaniu urządza pielgrzymkę do Rzymu. Pielgrzymka wyrusza z Poznania dnia 16 września i trwać będzie do 16 października. W drodze do Rzymu zatrzyma się pielgrzymka w Wiedniu, Wenecji, Padwie, Florencji, a w drodze powrotnej w Neapolu, Asyżu, Loreto i Pradze czeskiej. Każdy uczestnik w pielgrzymce otrzyma przy zgłoszeniu paszport zagraniczny ulgowy za 20 zł. Koszty podróży z Poznania do Rzymu i Neapolu i z powrotem wynoszą bez utrzymania w II kl. 300 zł., III kl. 210 zł. Ilość członków biorących udział ograniczono do 60 osób. Zgłoszenia najpóźniej do dnia 5 września przyjmuje ks. proboszcz Antoni Chilomer, Poznań Główna, gdzie również udziela się bliższych szczegółów.

Wronki, Wielkopolska. We więzieniu tut. odsiaduje obecnie swoją 15 letnią karę wielce obrotliwy zbrodniarz, który pod nazwiskiem Jana Kamińskiego dokonał licznych włamań. Przy jednej takiej okazji zastrzelił on pod Warszawą pewnego posterunkowego policji. Występował on jednakże i pod innemi nazwami, i to jako Michał Krzyszkiewicz i Michał Kasperski a pod nazwiskiem Michał Kowalski się ożenił. Teraz niewątpliwie stwierdzono, iż nazywa się on istotnie Karol Klimpel i pochodzi z Ponieca. Już przed laty poszukiwały go władze niemieckie, ponieważ w listopadzie 1919 zamordował on na Śląsku dozorcę więzienia. Następnie służył w Poznaniu przy wojsku, jednakże niebawem dezerterował i rozpoczął swoją zbrodniczą karjerę.

Ostatnie wiadomości.

O niezawisłość Chin.

Chiny zamierzają powołać do życia osobną komisję, która zająć by się miała rewizją zawartych z wielkiemi mocarstwami traktatów, zagrażających niezawisłości Chin. Na czele tej komisji stanąłby Wang Fung, zastępca Chin przy Trybunale Rozjemczym w Hadze.

Zjazd kapłańskich organizacyj w Katowicach.

W czwartek i piątek bież. tygodnia odbywał się w Katowicach II zjazd przedstawicieli kapłańskich organizacyj Polski, należących do związku kapłańskiego „Unitas".

Wezuw się odzywa.

Po dłuższej przerwie poczyna wulkan Wezuw we Włoszech ponownie działać. Podziemne grzmoty i huki dają się słyszeć nawet w Neapolu. Ze strony obserwatorjum zapewniają, że niebezpieczeństwo gwałtownego wybuchu nie grozi. We Foggia zanotowano 4 sekundy trwające trzęsienie ziemi o średniej sile.

Prezes francuskich ministrów w Genewie.

W nadchodzący wtorek przybędzie do Genewy na posiedzenie Rady Ligi minister Briand. On będzie tym razem przewodniczył. Przybycie prezesa minist ów Painlevego spodziewane jest 6 września rb.

Rozstrzygnięcie w sprawie sporu o fabryki azotu w Chorzowie.

Na środowem posiedzeniu uznał się Międzynarodowy Trybunał Rozjemczy w Hadze uprawnionym do rozstrzygania sporu, wniesionego przez Niemców o fabryki azotowe w Chorzowie i co do wywłaszczenia 12 wielkich niemieckich posiadaczy ziemskich we województwie śląskiem. Przedstawiciel Polski zaprotestował przeciw temu rozstrzygnięciu.

Zjazd związku miast pomorskich we Wejherowie.

W sobotę i w niedzielę odbywa się we Wejherowie zjazd zarządów miast pomorskich, poznańskich śląskich i Kongresówki w obecności przedstawicieli rządu, posłów, dziennikarzy itd.

Z pola boju w Syrji.

Nadchodzą znowu stamtąd poważne wiadomości. Druzowie rozpoczęli powstanie na nowo i przeciągnęli rozmaite szczepy na swoją stronę.

Wspaniały pogrzeb ministra.

Ministra Mejerowicza chowano z nadzwyczajnymi honorami. W Rydze ustał wszelki ruch. Przez 2 minuty zapanowała w mieście zupełna cisza. Za trumną postępował rząd z prezydentem republiki na czele, delegacje estońska i litewska, 112 organizacyj oraz niezliczone rzesze ludu. Estonja na znak serdecznej przyjaźni z Łotwą przybrała się również w żałobę.

Olbrzymi proces w Bułgarji.

W najbliższych dniach rozpocznie się przed sądem w Tirnowie proces przeciwko 500 komunistom. Pozwanych zostało 10 tys. świadków. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Są oni oskarżeni o krwawe rozruchy z 18 września 1923 roku jeszcze za rządów Stambulijskiego i Daskalowa. Wówczas groziło Bułgarji niebezpieczeństwo ze strony komunistów, których Stambulijski chciał się zbyć niespodzianie. Tymczasem komuniści uprzedzili ich i napadli na pociąg. Stambulijskiego i Daskałowa krwawo wówczas pobito.

Dalszy spadek po nieboszczce Austrji.

Były Bank Austro Węgierski wypłaci Polsce ze swych pozostałości w dalszym ciągu 25521 funtów szterlingów, 70.892 dolarów i 240.141 francuskich franków.

Pożyczki dla Polski.

Rząd polski uzyskał od jednego z banków amerykańskich półroczną pożyczkę w sumie 6 miljonów dolarów. Również Bank Polski zaciągnął pożyczkę celem poparcia złotego.

Marszałek Sejmu u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Marszałek Sejmu Rataj bawił w czwartek w Spale u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu przedstawił obecne położenie gospodarcze i polityczne w Polsce.

Odpowiedź niemiecka.

W sprawie bezpieczeństwa wręczoną została posłowi Hoeschowi w czwartek. Ogłoszenie jej nastąpi w sobotę rano. Przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów we wrześniu prawdopodobnie nie nastąpi, ponieważ kanclerz będzie w tym czasie na urlopie.

Nad reformą rolną

pracować będą komisje senackie 31-go sierpnia i 3-go września rb.

Dolar już 5.60 zł.

Dolar stał w czwartek na 5.85, a już w piątek wynosił jego kurs 5.60 zł.

Sprawa długów francuskich.

Rząd angielski domagał się od ministra francuskiego Caillaux rocznych spłat długów francuskich we wysokości 12 miljonów funtów szterlingów. Dług policzony ma być w tej wysokości, w jakiej go Ameryka Anglji policzy. Oprócz tego rząd angielski zgodził się na odroczenie spłat do 1930 roku.

Poseł sowiecki ma być odwołany.

Rząd sowiecki postanowił pobobno odwołać z Warszawy swego posła Wojkowa, ponieważ nie przeszkodził rozstrzelaniu bandyty Hübnera, na którym sowietom bardzo zależało.

Chiny robią porządek

Rząd chiński postanowił utworzyć osobną komisję, która ma się zająć przeglądem wszystkich umów z mocarstwami europejskimi i z Ameryką. Przewodniczącym jej ma zostać Wang-Fang. Rządy amerykański i angielski przyjęły zaproszenie Chin na konferencję celną w Pekinie, rozpoczynającą się 26 października.

Posłowie polscy w Gdańsku

godzą się na politykę nowego rządu. Przewodniczący poseł dr. Moczyński oświadczył, ze widzą w programie nowego rządu zerwanie stósunków z Berlinem i chęć wykonywania traktatów. Gdańsk jako miasto handlowe może się rozwijać tylko przy ścisłej współpracy kupców i robotników.

Socjalista Rahn oświadczył, że za ruinę gospodarczą Gdańska jest odpowiedzialnym tylko porzednij rząd. Spychanie za to odpowiedzialności na Polskę jest wierutnem głupstwem i świadomem kłamstwem.

Przechwałki niemieckie.

Na konferencji niemieckiej z dziennikarzami oświadczył przedstawiciel rządu niemieckiego, że Polska ma ogromne trudności gospodarcze wskutek zerwania gospodarczych stósunków z Niemcami i że nie należy ustawać we walce z Polską, ażeby te trudności powiększyć i zmusić tem samem Polskę do zawarcia z Niemcami porządnego układu.

Znowu zatarg.

Banda Macedończyków przekroczyła granice Serbji. Rząd serbski zaprotestował, a rząd bułgarski odpowiedział, że go Macedończycy nic nie obchodzą. W dodatku zaś niema tyle wojsk, ażeby módz dostatecznie strzedz granicy.

Minister Grabski chory.

Ministrowi Grabskiemu dokuczają bóle reumatyczne do tego stopnia, że musiał opuścić pracę i udać się do mieszkania.

Marszałek Foch u Brianda.

Marszałek Foch zdawał ministrowi Briandowi jako prezes międzysojuszniczej komisji wojskowej sprawozdanie o obecnym stanie rozbrojenia Niemiec.

Zjazd mniejszości niemieckich w Berlinie.

Od 20. sierpnia do 5. września odbywać się będzie w Berlinie zjazd mniejszości niemieckich ze zagranicy, na którym omawiać będą wszystko, co może mniejszości utrzymać w łączności z faterlandem.

Król belgijski w Indjach.

Belgijska para królewska postanowiła wyjechać do Indyj i tam obchodzić 2 października rocznicę swego ślubu.

Poczta Redakcji.

Do St. Obrazki z wycieczki krajoznawczej zamieszczaliśmy w porządku, jak nadchodziły. Być może, że w drodze coś zginęło. W jednym tylko liście zrobiliśmy mały skrót.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Kółko Rolnicze Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 12 w połudn. w lokalu p. Jaźdżewskiego w Chojnicach. Z powodu ważnych spraw uprasza się o jawienie się wszystkich członków. Zarząd.

Chojnice. W niedzielę dnia 30 bm. urządza „Sokół" w Chojnicach wycieczkę pieszo do Kłodawy. Zbiórka koło cmentarza ewangelickiego o godz. 13.45. Druhowie umundurowani w mundurach.

Goście mile widziani.

Czołem! Zarząd.

Chojnice. Podof. Rezerw. Zbiórka w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 6,15 rano u kol. Ostrowskiego Hotel Centralny, o godz. 6,30 wymarsz do ostrego strzelania. Do staweinia się wszystkich członków wzywa Komendant.

Dział gospodarczy.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 21. 8. 1925 r.

Spędzono: 557 szt. bydła, 1867 szt. świń,
378 szt. cieląt, 811 szt. owiec,
49 szt. wołów, 228 szt. buhaji,
226 szt krów, szt. kóz.
— szt. prosiąt.

Razem 3634 zwierząt.

Płaconoza 100 kg. żywej wagi za

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 26. 8. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	17,30--18.30 zł
Pszenica	24.80--25.80 „
Jęczmień brow.	24.00--25.00 „
Owies nowy	18.00--20,00 „
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	25 80--29.80 „
„ „ 70 „ „ „	25.80--29.80 „
Mąka psz. 65 proc. wł. work.	41.50--44 50 „

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu.

Bez opłaty.

Do

Urzędu pocztowego

w miejscu

483

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mej ukochanej i najdroższej żony naszej najukochańszej matki

ś.p. Stanisławy Piaseckiej

składam wszystkim za oddanie ostatniej przysługi najserdeczniejsze

„Bóg zapłać“

Aleksander Piasecki, Karsin.

1904

Wielka Sensacja dla Chojnic!!!

W sobotę 29, niedzielę 30 i poniedziałek 31 bm.
wieczorem o godz. 8-mej.
na sali Hotelu Centralnego

Wielkie Przedstawienie

artystów widowiskowych. Pierwszorzędne siły
8 Atrakcji. Wielkomiejski **8 Atrakcji.**

10 numerów. **PROGRAM:** 10 numerów.

1. Zdzisiu Cudowne Dziecko! 5-letni artysta jedyny w swoim rodzaju. Powszechnie polski Jack Coogon zwany. Ulubieniec publiczności. Bib i Bob komiczny akt muzyczny.
2. Antonessa. Fenomenalne ćwiczenia kauczukowe, człowiek czy żmija.
3. Miss Dia. Balet fantazyjny Czardasz.
4. Fipciu i Pipciu, bezkonkurencyjni komicy.
5. Pinetti, 45 minut w kabinecie cudów.
6. Poważne występy byłej uczennicy szkoły dramatycznej z Poznania oraz śpiewy.
7. Humoreska w jednej odsłonie Mąż Tyran.

KONCERT artystów górnośląskich.

Ceny biletów: Rez. m. 2 zł, I m. 1,50 zł, stojące 1 zł.
Dzieci połowę 1868

Uprzejmie zaprasza **Dyrekcja.**

Imieniem miejskiego **stronnictwa polsko-obywatelskiego** które dotychczas miało 10 zastępców w radzie miejskiej zaprasza się wszystkich Polaków bez względu na stanowisko polityczne, społeczne lub gospodarcze na

zebranie

dnia 1-go września
o godz. 8-mej wieczorem na sali pana Januszewskiego
celem omówienia i ustawienia listy kandydatów.

Kopicki Sztandera
Lisewski.

Pokój umeblowany
od zaraz do wynajęcia.
Również potrzebna
służąca
od wszelkich prac domowych.
Mickiewicza 26. 1905

Starsza, doświadczona
dziewczyna
umiejąca dobrze gotować, potrzebna od zaraz. 1902
Steszewska, Młyńska 4

SPECJALNY SKŁAD FUTER
O. Weiland

Telefon 188 **Chojnice Dworcowa 10** Telefon 188

poleca w własnym warsztacie kuśnierskim wykonane

futra damskie i męskie

Po bardzo korzystnych cenach, futra wyjazdowe, futra myśliwskie, kamizelki futrzane, czapki futrzane, dywany futrzane, rękawiczki futrzane, anuce futrzane, peleryny kuczerskie. Ubrania sportowe, skórkowe i futrzane wykonuje na miarę

Rozmaite futra

Płaszcze futrzane, jopy futrzane, szaliki futrzane, również garnitury futrzane najlepsze wykonanie, nadzwyczaj niskie ceny.
Wielki zapas obsadów futrzanych Wielki zapas obsadów futrzanych

Każdy artykuł futrzany

podlegający naprawie, będzie według najnowszych modelów przerobiony. Kołdry futrzane w każdej wielkości i w każdej cenie. Przyjmowanie wszelkich skór do garbowania i farbowania. Wypchanie ptactwa i zwierząt. Wykonanie garnitur futrzanych jak i czapek futrzanych, sportowych, podróżnych, wojskowych i urzędniczych każdego gatunku, również za dostarczeniem materjału. 1892

Na sezon szkolny

polecamy olbrzymi wybór:

teczek i toreb dla dziatwy naszych szkół, piórniki i rańce do książek i śniadań, oraz wykwintne, a tanie **torebki** dla dziewcząt szkoln.

Polecamy również najnowszy wybór wyrobów skórzanych jak:

walizy, torebki damskie, portfele, papierośnice, nasesery, manikury i przybory do szycia dla pań.

Wielkopolska Hurtownia wyrobów skórzanych i podróżnych
Marja Hirsz

Gdańska 22 **Bydgoszcz** Telef. 1096

1903

W poniedziałek
od godz. 8-mej
sprzedaż
wołowiny
w Rzeźni miejskiej 1893

Każda pani

kocha delikatną, czystą twarz, różowy młody wygląd i podpadającą piękną cerę. To osięgnie się tylko przez używanie mydła liliowo mlecznego „Ergasta“.
Cena 75 groszy. Zważać na nazwę „Ergasta“, gdyż są bezwartościowe naśladownictwa. 14

Do nabycia **w Brusach**
A. Kiedrowski, Skład kolon.
Jan Pański, Skład kolonjalny

Starsza
niańka
do rocznego dziecka
potrzebna od zaraz. 1888
Popielowa. Starostwo.

Przyjmowanie nowych
uczennic
rozpoczyna się od 1 wrześ nia br. Udzielam nauki w wszystkich modnych pracach ręcznych i haftowania. 1890
Langowska, Gdańska 21 III p.

Pokój
umeblowany
od 1. 9. do wynajęcia. 1901
Prądzyński, Pocztowa 14.

Pokój
umeblowany
dla 2 panów do wynajęcia.
Angowicka 3. 1900

Pokój
umeblowany
od zaraz do wynajęcia. 1899
Mickiewicza 19 III. p.

Kapelusze
do farbowania i przefasonowania
przyjmuje 1903
Sortymentslager
Balcer i Borris Chojnice.

Pryma
węgiel górnośląski,
dobry suchy torf i suche fiskalne szczapy sosnowe
poleca 1886
Smeja, Dworcowa 25.

Restauracja leśna
Wilhelminka
w niedzielę o godz. 4.
koncert przy kawie
Wstęp wolny. Po koncercie
zabawa taneczna
Wstęp dla panów 1 złoty, dla pań 0,50 złotych. 1858

Restauracja Czarnieckiego
Dworcowa 45.
W niedzielę, 30 bm.
o godzinie 4-tej
KONCERT
przy kawie
Przygrywa fortepian elektryczny, Pieczywa własnego wyrobu.

Towarzystwo hodowli drobiu w Chojnicach

Walne zebranie

odbędzie się
w sobotę dnia 29. bm.
wieczorem **o godz. 8mej**
w hotelu p. Engela
Porządek dzienny:
1. Wiadomość z wystawy z Grudziądza.
2. Uchwała w spr. lotu młodych gołębi o nagrody.
3. Uchwała w spr. nowej wystawy.
4. Przyjęcie nowych członków.
5. Rozmaite. 1883

Zarząd.

Potrzebna uczciwa
dziewczyna
do dziecka.
Dworcowa 15 I. p 1891

Poszukuję od zaraz porządną
dziewczynę
najchętniej z wioski, która i gotować umie. 1886
Tuszyńska, Grudziądz
Lipowa 5 (Drogerja)

Dziewczyna
do wszelkich prac domowych od zaraz potrzebna. 1887
Hotel Dworcowy.



Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc wrzesień
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

______ dnia ______ 1925

Imię i nazwisko ______
miejscowość ______
ulica ______
pokwitowanie poczty ______

Zamawiam niniejszem pismo
„Dziennik Pomorski“
z Chojnic
na miesiąc wrzesień
i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

______ dnia ______ 1925

Imię i nazwisko ______
miejscowość ______
ulica ______
pokwitowanie poczty ______

Egzamin wstępny
do I klasy
Państwowej Szkoły Wydziałowej
w Chojnicach
odbędzie się w poniedziałek, 31 sierpnia 1925 od godz. 9. począwszy w gmachu tejże szkoły. Przyjmuje się dzieci w wieku od $9^1/_2$ do 12 lat. 1872

Kierownictwo.